

Jednym z piłkarzy niepewnych swojej przyszłości w Romie jest Ivan Piris. Paragwajczyk gra w zespole Giallorossich na zasadzie wypożyczenia z prawem do wykupu i wszystko zdecyduje się przed 30 czerwca. Kanał *Roma Channel* przeprowadził wywiad z prawym obrońcą Giallorossich.

Jak wyobrażasz sobie derby?

- Będzie ciężko jak zawsze, jednak jesteśmy w dobrej formie i będziemy w jeszcze lepszej za miesiąc. Mamy nadzieję rozegrać dobry mecz i wygrać.

Petković powiedział, że powinien to być pozytywny dzień, bez napięć...

- To powinien być piękny mecz, gdzie można grać w piłkę, a kibice nie robią sobie krzywdy. Kibice przyjdą po prostu obejrzeć mecz.

Grupa jest zjednoczona...

- Jesteśmy zespołem, który tworzy grupę, jesteśmy dobrymi ludźmi i chcemy wygrać wszystko do końca.

Kalendarz jest dobry...

- Mamy teraz dwa mecze na własnym boisku, co jest pozytywne. Spotkamy się z dwoma zespołami, które są w złej sytuacji, musimy zrobić to, co zrobiliśmy w ostatnich dwóch meczach i wygrać.

Jak zmieniło się twoje życie?

- Bardzo, gdyż gra w Europie nie jest łatwa, zwłaszcza w tak wielkiej drużynie jak Roma. Wiele się zmieniło, sądzę, że zdałem egzamin i jestem szczęśliwy tu ze swoją rodziną.

Twoja rodzina jest dla ciebie kluczowa...

- Gdy wyjechaliśmy na tournée do USA, byli też tam moi wujkowie, moi kuzyni, którzy mieszkają w USA, razem spędziliśmy wspaniałe zakończenie roku.

Powodem do dumy musi być bycie pierwszym Paragwajczykiem...

- Tak, czyni mnie szczęśliwym bycie pierwszym w tak wielkiej drużynie. Mam nadzieję grać tutaj w kolejnym sezonie.

Jak bardzo masz nadzieję na pozostanie?

- Bardzo, to wielki zespół, chcę zostać.

Różnica między Ameryką Południową a Europą?

- Tam gra się więcej jeden na jednego, tu jest więcej taktyki.

Dodo powiedział to samo.

- Tak, tutaj jest więcej taktyki.

Jak zaaklimatyzowałeś się w Rzymie?

- Czuję się dobrze, jest woda blisko mojego domu. Chodzę tam, gdy mamy wolny dzień, jest historia, Watykan, Koloseum, zawsze można dowiedzieć się czegoś więcej o mieście.

Poprawiasz język?

- Myślę, że tak, jest coraz lepiej dzięki tłumaczowi, Claudio.

W Romie jest wielu graczy z Ameryki Południowej, to pomaga?

- Dlaczego nie, pomogło mi bardzo. Burdisso dużo mi opowiedział jak się tu żyje, jak się trenuje. Pomógł mi znaleźć dom. Rozmawiam również po portugalsku i jest mi łatwiej z wszystkimi Brazylijczykami, którzy tu są.

Marzenia pękły w finale Copa America z Urugwajem, gdy miałeś 22 lata...

- To ból, który wciąż mam. Przegraliśmy finał, byliśmy tego dnia w złej formie, nie rozegraliśmy dobrego meczu i Urugwaj wygrał.

Obrona z trójką czy z czwórką?

- Lepiej odnajduję się w czwórce, choć w trójce też jest dobrze. Zagrałem tak w pięciu meczach i rozegrałem również dobre spotkania.

Poprawiłeś się bardzo jeśli chodzi o krycie i zejścia po przekątnej. Dlaczego na początku było ciężko?

- Było ciężko, widziałem, że ciężko będzie tu grać. Było trudno, gdy zaczynałem, także ze względu na sposób gry z innym trenerem. Byliśmy ustawieni zbyt daleko od siebie. Potem nauczyłem się jak tutaj grać i jest lepiej.

Czego spodziewasz się po finale sezonu?

- Zwycięstw. To to, czego chcę ja, czego chcą kibice, czego chcemy wszyscy. Roma nigdy nie grała finału z Lazio.

Twoje hobby?

- Chodzenie na plażę.

Jednym z marzeń może być awans na Mundial?

- Tak, choć teraz drużyna narodowa znajduje się w złym momencie, przegraliśmy ostatnie mecze. Pozostało pięć spotkań, musimy wygrywać, ale będzie ciężko awansować do Brazylii.

Prześlanie do kibiców?

- Muszą robić to, co robią do tej pory, chodzić na stadion. Zrobimy wszystko, żeby awansować w tabeli i wygrać Puchar Włoch.

Moment, którym się emocjonujesz, gdy wchodzisz na boisko?

- Gdy śpiewany jest hymn Romy.

Gol?

- Mam nadzieję. Ostatnio bramkarz był lepszy, mam nadzieję strzelić przed zakończeniem sezonu.

Autor: abruzzo